

## A Sasza wyjdzie?

---

Katarzyna Kopec-Ziemczyk  
Piotr Drabik

Był 3 czerwca 2021 roku. Zawodnicy stołecznych Krumkaczy, klubu piłkarskiego grającego w pierwszej lidze (druga klasa rozgrywkowa), spotkali się na treningu. Na liście obecności zabrakło Alaksandra Iwulina, napastnika zespołu, a zarazem dziennikarza sportowego i youtubera. Szybko okazało się, że jego absencja nie była związana ze zdrowiem.

Tego samego dnia po godzinie trzynastej ubrani po cywilnemu mężczyźni, w tym niejaki Maksim Dziomin, weszli do mieszkania Iwulina. O tym, że nie byli to akwizytorzy, świadczyły kominiarki na głowach. Dokładnie przeszukali mieszkanie. Pytali sąsiadów, czy będą zeznawać przeciwko Iwulinowi. Trzy godziny później piłkarz i dziennikarz wyszedł skuty kajdanami, wsiadł do samochodu w towarzystwie „akwizytorów” i pojechał w nieznanym mu kierunku. Razem z Iwulinem zatrzymano Jarasłaua Pisarenkę, operatora i byłego dziennikarza telewizji państwowej. Pisarence udało się zadzwonić do bliskich i powiedzieć, że trafi do aresztu przy ulicy Akrescina, owianego złą sławą ze względu na torturowanie uczestników

protestów. W tle było słycać głos Iwulina. O Akrescina można usłyszeć same smutne historie. Jeden z moich rozmówców opowiadał, że w dziesięcioosobowej celi stłoczono setkę zatrzymanych.

– Ludzie byli traktowani jak jeńcy wojenni, trzymeni bez jedzenia i wody przez kilka dni – opowiada Anton Trafimowicz, dziennikarz freelancer.

Dzień po zatrzymaniu Iwulin i Pisarenka stanęli przed sądem. Zarzut: wywieszenie w oknie mieszkania biało-czerwono-białej flagi, która jest uznawana przez władze za symbol ekstremistyczny. Nawet prokurator potwierdził, że w mieszkaniu Iwulina nie znaleziono takiego sztandaru, ale sędzia odrzucił wnioski o dopuszczenie świadków, którzy mieli zeznawać na korzyść dziennikarza. Tymczasem oskarżony nie zaprzeczył, że posiada flagę wykorzystywaną przez opozycję, ale przekonywał, że nie wystawiał jej na widok publiczny.

– Jak pan skomentuje zdjęcie, na którym widać ją wiszącą w oknie? Znajduje się ono w aktach sprawy – dopytywał sędzia.

– Nie mogę stwierdzić, kiedy się pojawiła. Tak samo nie mogę stwierdzić, kiedy zrobiono to zdjęcie – odparł.

Maksim Dziomin także usłyszał pytanie, czy widział flagę w oknie Iwulina.

– Tak, była na drugim piętrze i nietrudno ją było zauważyć – potwierdził.

Iwulin zauważył, że funkcjonariusz, wchodząc do jego mieszkania, nie mógł widzieć okna, o którym mówił. Dla sądu te

wyjaśnienia nie miały jednak znaczenia. Po kilku godzinach decyzja: winny, trzydzieści dni aresztu. To nie był jego pierwszy wyrok. Już w listopadzie 2020 roku został zatrzymany podczas wiecu, a półtora miesiąca później sąd orzekł wobec niego karę grzywny w wysokości 810 rubli (1215 złotych).

Alaksandr Iwulin jest jednym z najpopularniejszych białoruskich blogerów sportowych. Jego kanał „CzestnOK” na YouTube (po rosyjsku *czestno* znaczy „uczciwie”) obserwuje ponad siedemdziesiąt dwa tysiące subskrybentów, a na Instagramie – dwadzieścia dwa tysiące użytkowników. Publikowane filmy dotyczyły przede wszystkim futbolu. Pod koniec marca 2021 roku Iwulin rozpoczął projekt *A Sasza wyjdzie?*, który przedstawił jako pierwsze reality show o tym sporcie. W ramach eksperymentu rozpoczął karierę piłkarską w klubie *Krumkaczy Mińsk* i na bieżąco ją relacjonował. Program przerwało zatrzymanie z 3 czerwca.

Urodzony w 1992 roku Iwulin pochodzi z Orszy, miasta na wschodzie kraju.

„Nasza szkoła została uznana za jedną z najgorszych i najbiedniejszych w okolicy” – wspominał na Instagramie dziennikarz i bloger *Mikita Miełkazorau*, który przyjaźni się z Iwulinem od dzieciństwa.

Swój pierwszy epizod piłkarski zaliczył w zespole *Orsza-2*, rywalizującym w rozgrywkach obwodu witebskiego. Profesjonalną karierę zatrzymała kontuzja, więc Iwulin rozwinął drugą pasję: dziennikarstwo. Skończył studia na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym, a po zajęciach grał w akademickim zespole piłkarskim, którego był kapitanem.

– Zawsze marzyłem, żeby zostać piłkarzem. Grałem na poziomie lokalnym, ale nie przeszedłem na zawodowstwo. Wybrałem zawód dziennikarza, żeby przynajmniej pisać i rozmawiać o piłce nożnej – tłumaczył Iwulin po powołaniu do zespołu Krumkaczy.

W „Tribunie” znalazł się w 2014 roku za sprawą kolegi ze studiów.

– Na początku pracował jako korespondent. Pisał nie najlepiej, nad niektórymi jego tekstami chciało się płakać – przyznaje redaktor naczelny Aleh Harunowicz.

Braki warsztatowe nadrabiał jednak zaangażowaniem.

– Sasza szybko został dość znaną osobą w piłkarskim światku i jednym z najlepszych korespondentów w kraju. Być może najlepszym – dodaje Harunowicz.

Po kilku latach odkrył w sobie żyłkę do relacji wideo. Zaczął rozwijać własny kanał na YouTube. Jak wspomina jego szef z „Tribuny”, przez nietypowy głos bywał krytykowany przez widzów, ale nie przejmował się krytyką. Nagrywał coraz więcej filmów, stopniowo poprawiając dykcję.

– Przetrwiał wszystko i zrobił postępy – mówi z dumą Harunowicz.

Jak dla wielu rodaków, również dla niego punktem zwrotnym okazał się sierpień 2020 roku. Dwudziestoosmioletni wówczas dziennikarz poczuł, że nie chce już opowiadać tylko o piłce. Polityka z całą brutalnością odcisnęła piętno także na świecie sportu, ale większość piłkarzy nie udźwignęła roli liderów społecznych. Nieliczni zawodnicy, którzy wzięli udział